Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 15 Kraków, czwartek 20 stycznia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Na robotnikach ma się skrupić

Bezrobocie u nas rośnie. Różne na to składają się przyczyny: sezon zimowy, pogorszenie w wywozie węgla, brak pieniędzy na roboty inwestycyjne itd. Jakkolwiek tak jest nie z winy przecież robotników, to ci ponoszą w największym stopniu skutki niezawinionego przez nich stanu rzeczy. Przemysłowiec, nie otrzymawszy kredytu albo zarwany przez dłużników, zamyka fabrykę albo ogranicza jej ruch. Skutek jest taki, że kilkuset robotników pozostaje bez środków do życia, podczas gdy fabrykant w najgorszym razie traci zysk.

Jednym z „cudów", któremu Polska zawdzięcza ożywienie gospodarcze w drugiem półroczu 1926 r., był strajk górników angielskich. Otworzyła się wtedy dla nas niezwykła konjunktura, która wyraziła się w dwojaki, bardzo nierównomierny sposób: właściciele kopalń zagarnęli olbrzymie dochody w walutach zagranicznych, robotnicy zaś uzyskali trochę więcej możliwości pracy i drobną podwyżkę zarobków.

Strajk w Anglji zakończył się. Górnictwo angielski natychmiast po podjęciu pracy przystąpiło do odzyskiwania zagranicznych rynków zbytu, zaniedbując nawet rynek wewnętrzny. Ta polityka węglowa odbiła się, rzecz jasna, na naszym eksporcie węgla, ale jeszcze nie w tym stopniu, jakiego należy się obawiać na później. Faktem jest, że jeszcze w grudniu nasz eksport węgla wynosił 1,280.000 ton, czyli że zaledwie o kilka procentów był mniejszy od miesięcy najwyższego napięcia.

A jednak właściciele kopalń już zgóry zabiegają o pokrycie możliwych w późniejszym terminie strat, robiąc to wedle swego zwyczaju kosztem robotników. Gdy w lipcu 1925 nastała wojna celna z Niemcami, wskutek której ustał wywóz pół miljona ton węgla miesięcznie z Górn. Śląska, przemysłowcy węglowi przez jakiś czas robili na zapas, gromadząc węgiel na hałdach, ale rychło zmienili metodę i zaczęli masowe wydalanie robotników. Dziś w następstwie spodziewanego osłabienia wywozu zaczyna się tasama historja. Cały szereg kopalń na Górnym Śląsku z kopalniami księcia na Pszczynie w pierwszym szeregu — wypowiedział z dniem 15 stycznia robotnikom pracę na 14 dni, co groziło niebezpieczeństwem, że **z końcem bm. tysiące górników znalazłyby się na bruku.**

Jak baronowie węglowi uzasadniają swe postępowanie? Między rządem a właścicielami kopalń istniała umowa, na podstawie której przemysłowcy zobowiązali się przyjąć do pracy podczas strajku angielskiego nowych robotników, jako kontraktowych. Pierwotnie zamierzali przemysłowcy nikogo nie przyjmować do pracy, lecz pracować na „bajki", t. zn. nadszychty. Rząd zmusił ich jednak do przyjmowania bezrobotnych górników do pracy. Umowa powyższa obowiązywała tylko do końca stycznia tak, że z tym dniem przemysłowcy czuli się w prawie do przeprowadzenia redukcji przez wyrzucenie swych kontraktowych robotników.

Rząd poznał niebezpieczeństwo. **Pomnożenie olbrzymiej armji bezrobotnych o dalsze tysiące miałoby w obecnym krytycznym czasie wprost niedające się pomyśleć skutki.**

Toteż rząd energicznie wezwał przemysłowców do zaniechania redukcji i do **przedłużenia umowy do 1 kwietnia**, co też nastąpiło. **Narazie więc dziesiątki tysięcy górników zostaną przy pracy, co jednak będzie dalej?** Nie ulega wątpliwości, że przemysłowcy węglowi wobec bądźcobądź pogarszającej się konjunktury wywozowej zechcą przeprowadzić zmniejszenie ilości wydobywanego węgla, tj. redukcję pracowników. **Na robotnikach prędzej czy później skrupi się zmiana w stosunkach gospodarczych. Przedsiębiorcy przetrzymają kryzys, co jednak zrobią robotnicy?** Na sprawę tę rząd musi zwrócić baczną uwagę, gdyż ma ona poza tłem gospodarczem, poza żywotnym interesem robotników także **znaczenie polityczne.**

Górny Śląsk był i jest po dziś dzień gorącym gruntem, na którym rozgrywają się podziemne walki polsko-niemieckie. Obławy też walk widzieliśmy przy niedawnych wyborach gminnych na G. Śląsku, zakończonych sukcesem Niemców. Nie jest to tak prosta rzecz przekonać robotników, że muszą w Polsce głodować, podczas gdy tuż za miedzą lepiej im się dzieje. Nie chodzi zresztą o sam Górny Śląsk, ale i o resztę Polski. Jeźli stamtąd wyjdzie sygnał do redukcji robotników, znajdzie chętny odgłos i w innych dzielnicach Polski, gdzie przemysłowcy zastosują redukcję jako środek represyjny celem uzyskania korzystniejszych dla siebie a temsamem gorszych dla robotników warunków pracy.

Trzeci już rok trwa przesilenie gospodarcze, którego ofiary w lwiej części ponosi klasa robotnicza. Gdy w miesiącach letnich zaczęła się ujawniać mała poprawa, myślano, że zbliżamy się do kresu cierpień, a tymczasem **miesiące grudzień — styczeń przyniosły zawód: bezrobocie wzrosło.** Nic w tym smutnym stanie rzeczy nie zmieni podawany nam jako powód do radości fakt, że budżet ma być zrównoważony, że nasz bilans handlowy za r. 1926 zamknął się nadwyżką 703 milj. zł. obiegowych **bezrobotni narazie nic z tego nie mają** prócz nadziei, że może z budżetu będą prowadzone jakieś roboty publiczne. Tą nadzieją jednak długo ludzie żyć nie mogą i narazie na nich skrupia się wszystko: **robotnicy płacą nędzą i głodem za cudze winy.**

Szerzenie światopoglądu socjalistycznego w Polsce

(Przed kongresem TUR)

Sfera działania instytucyj oświatowych w Polsce wzrosła po wojnie, a tembardziej rozszerzyć się musiał zakres działalności instytucyj oświatowo-robotniczych, które mają specyficzne zadanie **szerzenia myśli socjalistycznej, wzmacniania poczucia przynależności klasowej**, czy wreszcie **wzbudzanie zamiłowania do kultury i sztuki proletarjackiej.**

Zadaniem naszych instytucyj oświatowych, a więc TUR-a, nie może być jedynie tępienie analfabetyzmu i udzielanie podstawowych zasad wiedzy, gdyż obowiązkiem naszym jest ponadto szerzyć uświadomienie socjalistyczne i według **Lassalla „rozwijać i stopniowo doskonalić człowieka**, t. zn. urzeczywistnić cywilizację do jakiej człowiek jest zdolny".

Socjalizm, jako nauka przeobraża gruntownie podstawę, na której opierała się i opiera wiedza współczesna. Socjalizm nietylko wytworzył nowe teorje ekonomiczne, ale stworzył również i nowe teorje celu i istoty państwa, organizacyj społecznych, praw jednostki, człowieka i obywatela, nowe reguły moralności, zreformował całkowicie naukę historji i stworzył zupełnie nowy światopogląd, zwany — w odróżnieniu od burżuazyjnego — światopoglądem socjalistycznym.

Zadaniem trudnem ale niesłychanie doniosłem TUR-a jest właśnie propagowanie i zaznajamianie ogółu z światopoglądem socjalistycznym.

Trudności są może wielkie, ale muszą być przezwyciężone, **gdyż oświata jest najlepszą bronią i samoobroną społeczną przeciw wszelakiemu despotyzmowi**, czyto personalnemu, a więc dyktaturze, czy to klasowemu, czyto wreszcie absolutyzmowi państwowemu.

Jeśli nie chcemy dopuszczać w Polsce do poniżania człowieka, do gnębienia i prześladowania, to jedynym sposobem przeciwko aktom bezprawia **jest pobudzanie i umacnianie poczucia godności ludzkiej i przyrodzonych praw człowieka, opartych na wzniosłej i szlachetnej idei humanitaryzmu** (człowieczeństwa). Musimy zwalczać przesądy i wygórowane żądania, niesprawiedliwości i krzywdy, wyrosłe na idei interesów państwa, lub inaczej t. zw. „racji stanu" i w miejsce to wprowadzić interes ogólno - klasowy — ludzki. Wiadomo przecież, iż wszystkie nadużycia, jakich się państwa dopuszczały, popełniano zawsze właśnie ze względu na „rację stanu".

Kongres TUR-a, poza poruszaniem spraw związanych z szerzeniem myśli socjalistycznej, powinien zwrócić uwagę i na wychowanie młodzieży, a to zarówno szkolne, jak i pozaszkolne. Walczyć przytem winien stanowczo i niezmordowanie o wprowadzenie szkoły świeckiej, a więc bezpartyjnej, gdyż obecny system sprzeciwia się nietylko podstawowym założeniom państwa socjalistycznego, ale nawet zasadom państwa demokratycznego!

Pozatem jeszcze uważam za rzecz pilną żądanie zmiany sposobu nauczania historji — nauki, która może najsilniejszy wpływ wywiera na kształtowanie się światopoglądu i dostosowanie jej w szkolacli przynajmniej do zasad, na których dzisiaj opiera się życie narodów, a więc krzewienie idei współżycia, solidarności i federacji narodów, w miejsce nienawiści i antagonizmów narodowych, które historja i nauczyciele historji starają się zakorzenić w sercach uczniów. Zdaniem wielkiego rewolucjonisty markiza Mirabeau, historja opowiada o nikczemności ludzkiej, o tyranii wielkich, o uniżoności poddanych, o błędach i kłamstwach, o podłych targach mężów stanu". Do określenia Mirabeau dodałbym jeszcze, iż historja apoteozuje wojnę, lubuje się w okrucieństwach, krwawych bojach i w prześladowaniach. Należałoby więc system nauczania historji zmienić i oprzeć przynajmniej na zasadach głoszonych przez szlachetnego myśliciela Wilsona i przyjętych przez powojenną Europę.

Do pracy oświatowej powinniśmy się szczególnie przyłożyć, gdyż po wojnie ciemnota, fanatyzm, klerykalizm i reakcja silniej się zagnieździły w społeczeństwach i zapuściły korzenie szczególnie na ziemiach Polski.

Zygmunt Gross.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Dlaczego Doumer został prezydentem Senatu francuskiego?

Donieśliśmy onegdaj, że Senat francuski wybrał swym przewodniczącym Pawła Doumera, olbrzymią większością. Głosowały za nim prawica i lewica z wyjątkiem socjalistów, którzy oddali białe kartki. W ten sposób były drukarz, potem minister i generał-gubernator Indo-Chin otrzymał drugą po prezydencie Rzeczypospolitej godność w państwie.

Doumer, rozpoczął swą karjerę polityczną, jako socjalista, taksamo, jak Millerand, Briand i tylu innych wybitnych polityków. Pracując jako drukarz uczęszczał równocześnie na uniwersytet i skończył wydział prawniczy. Karjerę swą zawdzięcza jednak innej okoliczności, mianowicie temu, że jest ojcem 9 dzieci, co we Francji jest wielką rzadkością. Ta obfitość „błogosławieństwa bożego" usprawiedliwiała w oczach wielu ludzi jego skoki polityczne. Mówiono o nim: „Co chcecie, biedny człowiek musi dbać o swą liczną rodzinę".

Gdy w r. 1910 Senat obalił radykalny gabinet Leona Bourgeois, lewica przygotowywała się do walki z Senatem. Jednym z najgłośniejszych przeciwników Senatu był Doumer, wówczas wybitna figura u radykałów. Bourgeois, Clemenceau i Doumer przygotowywali kampanję przeciw Senatowi. Nagle pewnego dnia rozchodzi się wiadomość, że Doumer przyjął z rąk reakcyjnego rządu Meline'a stanowisko generał-gubernatora Indo Chin; że już odpłynął do Azji. Wśród lewicy zapanowała konsternacja, później jednak pogodzono się z tym faktem i próbowano usprawiedliwić renegata wskazówką na jego 9 dzieci.

Po powrocie z Azji Doumer coraz bardziej przesuwa się na prawo, aż doszedł do stanowiska prezydenta Senatu. Jest to nagroda za płodność, w innym trochę rodzaju niż zwykła nagroda w postaci orderu czy sumy pieniężnej.

UWAGI

„Zredukowanie" przez Rzym klerykalnych monarchistów francuskich

„Głos Narodu" rozwodzi się w artykule wstępnym na temat potępienia przez papieża — monarchistyczno - nacjonalistycznego obozu „Action Francaise", którego wodzem i mistrzem jest Maurras, przyczem grubemi czcionkami podaje następujący urywek przemówienia papieskiego:

„Katolikom nie wolno żadną miarą przyjmować poglądów i przystępować do „szkoły" tych osób, które religię stawiają niżej od działań partyjnych i religię chcą do służenia partjom zmusić".

Tak, ale gdyby chcieć tę formułę zastosować powszechnie — to jakże mała ilość niedobitków pozostałaby na prawicy niepotępiona! Wszak nacjonalizm, wszak wszelkie wstecznictwo polityczne, zwłaszcza, gdy idzie o lud, o trzymanie go na swojej uwięzi, cynicznie używa, a raczej nadużywa religji dla swoich celów.

Gdy chodzi o szczucie przeciwko innoplemieńcom, jeżeli ci są zarazem innowiercami, nacjonalizm, oczywiście, nie żałuje tembardziej haseł religijnych! Zresztą, potrafi szczuć i przeciwko jednowiercom, o ile tylko modlą się w innym języku... Nacjonaliści kowieńscy stawali np. nie tak dawno w obronie „swojego" kościoła „sprofanowanego" liczniejszą pielgrzymką polską i pobili Polaków!

Warstwom posiadającym rekomendują i podsuwają przywódcy wstecznictwa religię, jako środek, mogący zabezpieczać je przeciwko socjalizmowi, względnie komunizmowi. Tem tłómaczy się, iż po wojnie światowej, gdy tu i ówdzie zaczęły szybciej dojrzewać rewolucyjne prądy ludowe, zaobserwowano śród warstw majętnych przyrost klerykalizmu, oczywiście nie bezinteresownego, lecz dyktowanego strachem, wiarą, że Kościół może skutecznie w pewnym zakresie przeciwstawiać się „przewrotowi".

Tam zaś, gdzie nacjonalizm uczuł się dość potężnym, ażeby o własnych siłach działać, potrafi on pomiatać Kościołem i chce mieć w nim pokornego sługę. We Włoszech np. faszyści porozbijali też i popalili dużo lokalów, będących siedzibami dzienników i instytucyj katolickich — na znak niepodzielności swojej władzy. To były ognie triumfu nad wszystkimi...

Kler, wplątany w politykę kapitalistyczno-nacjonalistyczną, chętnie, jak widzieliśmy, parawanuje tym prądom i... w rezultacie przez swoje współdziałanie lęka się też, nietylko rewolucji, lecz i demokratyzacji społeczeństwa. Ten lęk skłania go do tem gorliwszej akcji na rzecz nacjonalizmu.

W polityce ręka rękę myje, więc obok tej wzajemnej asekuracji kler uzyskuje lub spodziewa się doraźnych korzyści własnych i kościelnych od tych sprzymierzeńców. Tak utrwala się, stale się normą — fakt, że nacjonalizm narzuca religji rolę narzędzia politycznego.

Za cóż więc padły gromy na Maurrasa? Oto chyba dla tego tylko, że on nie udawał świętoszka, w pismach swoich nie maskował swojej niewiary, a w głoszonych politycznych hasłach nie tail, że pierwsze miejsce należy się polityce.

Pozatem można rozważać, dlaczego **dzisiaj** spotykają go dopiero gromy? Przecież ten człowiek nie dziś dopiero przemówił, przecież ma za sobą spory dorobek pisarski, obóz „Action" — to również nic nowy produkt!

Ale Watykan **obecnie chce nawiązać życzliwsze** stosunki z republiką francuską — zaczepny monarchizm Maurrasa jest mu nie na rękę... Watykan boleje nad tem, że nie posiada przedstawicielstwa w Lidze Narodów, chce akcentować jak jemu właśnie leży na sercu zbliżenie narodów. Daje poznać, jakby się przydał w tej instytucji, do której go nie zaproszono...

W mowie noworocznej nuncjusz papieski w Paryżu wychwalał politykę Brianda za szukanie porozumienia z Niemcami.

Niekarność szowinistycznej „Action Francaise" tembardziej była Watykanowi niepożądana.

W tym bowiem wypadku Rzymowi zależało na tem, ażeby założyć tłumik na szowinistyczną wrzawę. A p. Maurras skłonny był raczej ją podwoić...

Watykan uznał go za szkodnika, nieuwzględniającego linii politycznej Rzymu. Nieaktualność zaś zwykła iść do kosza.

—ooo—

Źle przeczytał i krzyczy

„**N. Kurjer Codzienny**" rozpisał się na temat rzekomej **„niebezpiecznej ignorancji p. Hołówki"**. Powodem do oburzenia Kurjerka jest jedno zdanie, wyrwane z artykułu tow. Hołówki, umieszczonego w niedzielnym „Naprzodzie". Tow. Hołówko napisał mianowicie:

„Najsłuszniej byłoby według mego osobistego zdania nadać obecnemu uniwersytetowi lwowskiemu **charakter utrakwistyczny** przez stworzenie na tym uniwersytecie ukraińskiego wydziału historyko-filologicznego".

Na tym jednym cytacie buduje Kurjerek cały swój artykuł, dowodząc, że utrakwizacja uniwersytetu lwowskiego jest pomysłem niepokojącym.

Ale ignorant z Kurjerka nie pisze, że bezpośrednio potem, tow. Hołówko napisał:

„Byłoby to (utrakwizacja) racjonalne tam, gdzie dwie narodowości żyją w zgodzie, ale nie we wschodniej Małopolsce, gdzie wzajemna nienawiść jest wywyższona do kanonu cnoty narodowej — a więc takie rozwiązanie jest **nie do przyjęcia dla obu stron**".

Ostateczny wniosek: jedynem rozwiązaniem sprawy jest utworzenie osobnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Skryba z Kurjerka albo pisał swój artykuł w stanie takiego zamroczenia umysłowego, że zauważył w artykule tow. Hołówki jedno zdanie, przeoczając inne — albo też świadomie popełnił fałszerstwo, kłamliwie przedstawiając poglądy tow. Hołówki. O ignorancji Kurjerka świadczy także fakt łaskawego mianowania tow. Hołówki posłem, którym nie jest.

Wreszcie zarzuca Kurjerek tow. Hołówce „złą wolę albo ignorancję" z powodu twierdzenia, że na Wołyniu mamy jednolitą ludność ukraińską. Otóż tak jest, chociaż się to Kurjerkowi nie podoba. — W wyborach do Sejmu lista mniejszości narodowych zdobyła na Wołyniu 85.57% głosów i wszystkie mandaty! Niepolski charakter województwa wołyńskiego jest oczywisty.

„Zła wola", „niebezpieczna ignorancja", „zupełna nieznajomość stosunków na naszych ziemiach wschodnich" — tego wszystkiego należy szukać nie u tow. Hołówki, ale u pomajowych „sanatorów moralnych" z Kurjerka.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Hołd zasłudze

W minionym roku (1926) minęło 30 lat od chwili przybycia tow. posła dr. Liebermana do Przemyśla.

Odtąd cały Przemyśl był świadkiem niezmordowanej i ofiarnej pracy społecznej tow. dra Liebermana.

Rocznica ta schodzi się z 20-tą rocznicą poselstwa tow. dra Liebermana. Od roku 1907 piastuje tow. dr. Lieberman nieprzerwanie mandat poselski z Przemyśla.

Klasa robotnicza w Przemyślu, która najbliżej patrzyła na pracę tow. dra Liebermana i która mu wiele, wiele zawdzięcza, postanowiła wyzyskać ten moment, by dać wyraz uczuciom przywiązania i miłości, które dla tow. dra Liebermana żywi.

Na odbytem w minionym tygodniu zebraniu mężów zaufania fabryk i warsztatów przemyskich oraz zarządów wszystkich związków zawodowych, zapadła jednomyślna uchwała urządzenia w dniu 23 bm. uroczystego obchodu ku czci tow. dra Liebermana.

Szereg wybitnych działaczy socjalistycznych, jak tow. posłowie Barlicki, dr. Marek, Żuławski i inni oraz liczne delegacje zapowiedziały swój udział w obchodzie.

„Nowy Głos Przemyski", którego założycielem i długoletnim kierownikiem był tow. poseł dr. Lieberman poświęci cały swój najbliższy numer osobie i działalności dra Liebermana.

Obchód będzie wyrazem uczuć całej ludności Przemyśla. Cześć i poważanie dla dra Liebermana są w Przemyślu powszechne, nawet wśród wrogów politycznych.

Klasa robotnicza zaś dołączy do tych uczuć powszechnych, wyrazy szczerej miłości i przywiązania.

Przegląd społeczny

BEZROBOCIE W ZAGŁĘBIACH NAFTOWYCH

Obwodowy Fundusz Bezrobocia w Drohobyczu ogłosił statystykę bezrobocia w zagłębiu naftowem borysławskiem oraz powiatach samborskim, starosamborskim, sanockim, liskim, brzozowskim i krośnieńskim. Na terenie tym jest 6.874 zarejestrowanych bezrobotnych robotników fizycznych i 844 bezrobotnych pracowników umysłowych, razem — **7.718 bezrobotnych**. Największe jest bezrobocie w powiecie drohobyckim (wraz z Borysławiem, Mraźnicą, Tustanowicami i Schodnicą), gdzie objęło ono 3.528 robotników i 581 pracowników, oraz w powiecie krośnieńskim (1706 robotników i 168 pracowników).

—ooo—

ZWOLNIENIE SIŁ ZASTĘPCZYCH NA POCZCIE NIECELOWĄ OSZCZĘDNOŚCIĄ

Zarządzone zostało natychmiastowe zwolnienie ze służby pocztowej wszystkich sił zastępczych na naszych pocztach. Pracownicy ci, rekrutujący się z najuboższych sfer ludności, pracowali z wytężeniem za marne wynagrodzenie, które stanowiło jedyne źródło utrzymania i ich rodzin. — Zamiast wstawić do budżetu pocztowego przynajmniej o 10 procent wyższy stan pracowników pocztowych, — czego zwiększający się stale ruch pocztowy wymaga — generalna dyrekcja poczt zarządza zwolnienie tych najbiedniejszych nędzarzy, pomimo, że przełożeni urzędów domagali się pozostawienia tychże. Miarodajne czynniki nie obchodzi, że interesenci czekają godzinami na połączenie telefoniczne, niechaj publiczność, cisnąca się przy okienkach, zwłaszcza w godzinach popołudniowych — wśród natłoku dla braku sił się dusi i na głowy jeden drugiemu włazi, niech te zwolnione wśród zimy jednostki na bruku z głodu giną. Przed taką oszczędność skarb państwa wprawdzie zyskuje, — lecz połowa tych nędzarzy w najskrajniejszą rozpacz. Żądamy natychmiastowego odwołania drakońskiego zarządzenia.

—ooo—

SEJMIK PRZEDSTAWICIELI FABRYK ZAPAŁEK

Sekretarjat okręgu warszawskiego Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego w Polsce z siedzibą w Krakowie, wzywa na dzień **23-go stycznia** br. do lokalu przy ul. Leszno 53, I piętro w Warszawie na godzinę 10 rano — delegatów (po jednym) od fabryk: „Płomyk", „Mszczonów", „Błonie", „Silesia"; Pińsk, Grodno, Częstochowa, Poznań i Stryj na konferencję sekcji zapałkowej.

Sekretarz okręgu warszawskiego.

Wielka polsko-niemiecka demonstracja pokojowa w Łodzi

Prezydent niemieckiego parlamentu tow. Löbe w Polsce

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 16 stycznia.

W dniu dzisiejszym święciła swój jubileusz Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, siedziba władz której jest, jak wiadomo, Łódź. Pragnąc uczcić tę uroczystość NSPP zorganizowała wielką akademję, na którą przybyli jako goście: **Prezydent niemieckiego Reichstagu, wybitny przywódca niemieckiego ruchu robotniczego tow. Loebe, oraz z ramienia PPS, towarzysze posłowie dr. Diamand i Czapiński.**

Akademja została poświęcona **sprawie pokoju na Wschodzie Europy** i rozbudziła zarówno ze względu na temat jak i osoby mówców olbrzymie zainteresowanie.

W wielkiej sali Filharmonji zebrało się **około trzech tysięcy słuchaczów**, a znaczna ilość chętnych z powodu przepełnienia nie mogła być wpuszczona do wnętrza.

Akademję zagaił **poseł tow. Artur Kronig**, przewodniczący NSPP, który w przemówieniu swem podkreślił, jak wielkie zadania pacyfistyczne spadają na klasę robotniczą, zwłaszcza na proletarjat Polski i Niemiec.

MOWA TOW. PAWŁA LOEBEGO

Owacyjnie witany rozpoczął następnie swą wielką mowę **tow. Loebe.** Będąc pierwszy raz w Polsce tow. L. oddał najserdeczniejsze **pozdrowienia niemieckiej socjaldemokracji dla polskiego proletarjatu i proletarjackich** partji mniejszości narodowych z NSPP na czele. Po krótce scharakteryzował współczesny gospodarczy kryzys europejski i socjalistyczne nań poglądy. Nacjonalistyczna agitacja, która operuje podobnemi argumentami w Niemczech i w Polsce, stara się pogłębiać nienawiść między temi dwoma ze sobą sąsiadującemi narodami. Jednakże niemiecka klasa pracująca nie ma żadnego interesu w podtrzymywaniu tego stanu rzeczy i w myśl haseł ogólnego braterstwa pragnie **jaknajbardziej przyjaznego współżycia z Polską.** Zasada międzynarodowej solidarności proletarjatu nie może się stać przebrzmiałym hasłem. Przeciwnie — jest zadaniem niemieckiej i polskiej socjalistycznej partyj zasadę tę jaknajbardziej kultywować i nie dopuszczać do jej osłabienia.

Przechodząc do skutków poprzedniej wojny europejskiej tow. prezydent Loebe stwierdził i cyframi poparł ogólne zubożenie Europy na korzyść Ameryki.

Stara Europa pobłażliwie traktowała amerykańskiego dzieciaka w przypuszczeniu, że gdy dorośnie, będzie w nim miała wdzięcznego konsumenta. Nieoczekiwanie wyrósł olbrzym a sama okazała się wobec niego karłem. Wszystkich skutków przyszłej wojny nie można przewidzieć, jednakże zupełna gospodarcza niewola Europy wobec Ameryki zdaje się być pewną.

Klasa robotnicza dąży i dążyć będzie pod swemi czerwonemi sztandarami niezmiennie do utrwalenia pokoju. Życzeniami wielkiego rozwoju dla PPS i NSPP zakończył swe, piękną niemczyzną wypowiedziane, przemówienie przy żywiołowym wprost entuzjazmie zebranych polskich i niemieckich robotników Łodzi.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA DIAMANDA

Następny mówca **tow. Diamand** przyjęty również huraganem oklasków, poświęcił swe przemówienie nieporozumieniom polsko-niemieckim, zwłaszcza gospodarczem.

Jako członek polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami (przybył na akademję wprost z Berlina do Łodzi) jest tow. Diamand oczywiście najlepiej w tych sprawach poinformowany. — Przemówienie jego cechowała niezwykle serdeczna nuta w stosunku do niemieckiej klasy pracującej.

Burżuazja coraz trudniej daje sobie rady z piętrzącemi się trudnościami ekonomicznemi. Kapitalistyczny system gospodarczy każe płacić olbrzymie ceny za żywność w kraju tak wybitnie agrarnym jak Polska. **Potrojenie produkcji rolnej w Polsce i podwojenie jej w Niemczech** jest możliwe. Nie pozwala jednak na to burżuazyjna gospodarka.

Klasa pracująca zarówno Niemiec jak i Polski zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństw, na jakie chce ją narazić burżuazja. Dlatego wytrwale będzie kroczyć po linji międzynarodowego braterstwa. Tłumy słuchaczów powstały z miejsc, wznosząc entuzjastyczne okrzyki, gdy po skończeniu przemówienia **tow. Diamand i tow. Loebe zamienili serdeczne uściski** na estradzie udekorowanej czerwonemi sztandarami.

TOW. CZAPIŃSKI O NIEBEZPIECZEŃSTWACH WOJENNYCH

Tow. poseł Czapiński złożył pozdrowienia Jubilatce, Niem. Socj. Partji Pracy w Polsce w imieniu CKW PPS i Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. W obszernem przemówieniu scharakteryzował obłudną rolę burżuazji, jaką ona odgrywa obecnie przy zagadnieniach pacyfistycznych. — Cyfrowo przedstawił skutki wojny europejskiej, jeśli idzie o zabitych i rannych. Te miljonowe straty, to jednakże żarty, w stosunku do tych skutków, jakieby przyszła, gazowa, wojna mogła za sobą pociągnąć. Ostatnie produkty zwyrodniałej europejskiej cywilizacji — gazy mordercze, yperyty, lewizyty etc. — zrzucane z aeroplanów, mordują ludzi i niszczą wszelkie żyjące komórki.

Taką akcję przygotowują ci, którzy walczą rzekomo w imię chrześcijańskiej ideologji.

Burżuazja uznaje zasadniczo ruch międzynarodowy — sama popiera międzynarodówkę czarną, papieską, uznaje międzynarodówkę złotą, finansową, wreszcie żółtą, chadecką, łamistrajkowską. — Tylko gdy się dochodzi do międzynarodówki czerwonej, socjalistycznej, na sztandarach której wypisano hasła równości, miłości i braterstwa — to ta międzynarodówka zostaje wyklęta.

Polscy i niemieccy socjaliści muszą stale ze sobą współpracować. Współpraca ta nie natrafi zresztą na wielkie trudności. My, polscy socjaliści, dużo zawdzięczamy wielkim socjalistom niemieckim, — Marxowi, Engelsowi, Kautsky'emu, Bauerowi.

A długa współpraca naszych towarzyszów w parlamencie wiedeńskim z socjalistami niemieckimi te węzły zacieśniła. Wzajemnie się poznaliśmy i o jedne ideały walczyliśmy.

Z uznaniem podkreślamy pacyfistyczną działalność niemieckiej socjalnej demokracji. Ostatnie **rewelacje tow. Scheidemanna w parlamencie berlińskim**, demaskujące wspólną akcję militarystyczną skrajnej niemieckiej prawicy wraz z rządem sowieckim, należy uważać za wielki czyn w obronie pokoju, bez względu na wściekłe zarzuty junkiersko-sowieckiej kliki. **Wydaje mi się,** — kończy tow. Czapiński, — **że w tej łódzkiej sali dokonywujemy wielkiego dzieła na drodze zbliżenia polskiego i niemieckiego proletarjatu i międzynarodowego braterstwa.**

MANIFESTACJA BRATERSTWA POLSKICH I NIEMIECKICH ROBOTNIKÓW

Tow. poseł Zerbe (NSPP) poświęcił swe przemówienie żądaniom mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Zamieszkali zwartą grupą w łódzkim okręgu niemieccy robotnicy, nie są ludnością napływową w ostatnich czasach, lecz już następnemi pokoleniami. Praw swych bronić będą silnie. Dalej stwierdził, że wspólny front robotniczy staje się koniecznością i współpraca proletarjatu polskiego z niemieckim, białoruskim, rusińskim i żydowskim przyniesie owoce. — Gromkiem „Nie wieder Krieg" (nigdy więcej wojny), zakończył tow. poseł Zerbe swe przemówienie.

Tow. poseł Kronig zamknął akademję, wznosząc okrzyki:

„Niech żyje Niemiecka Partja Socjalistyczno-demokratyczna i jej przedstawiciel tow. prez. Loebe!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna i jej przedstawiciele towarzysze Diamand i Czapiński!

Niech żyje Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!".

Zebrany polski i niemiecki proletarjat Łodzi długo wznosił entuzjastyczne okrzyki „niech żyje" i „hoch".

* * *

Wizyta tow. Loebego w Polsce niewątpliwie odniesie pewne skutki w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza wizyta w Polsce niemieckiego parlamentarzysty, a fakt, że tow. Loebe jest jedną z najwybitniejszych osobistości w Niemczech i prezydentem Reichstagu (marszałkiem Sejmu według naszej terminologji) nadaje dzisiejszej łódzkiej demonstracji tem większe znaczenie.

J. Stal.

LIST TOW. DASZYŃSKIEGO

Zagajając uroczystość, tow. Kronig odczytał owacyjnie przyjęty list tow. posła Daszyńskiego oraz telegram tow. Niedziałkowskiego, którzy nie mogli przyjechać. List tow. Daszyńskiego brzmi następująco:

Szanowni Towarzysze!

W dniu Waszej rocznicy, pospieszam z serdecznemi życzeniami rozwoju dla socjalistycznej organizacji niemieckich towarzyszów w Polsce.

Losy skazały mnie na to, że przez długie lata musiałem pracować jako przedstawiciel polskiej organizacji socjalistycznej w państwie wielonarodowem. Przez cały ten czas uważałem ścisłą łączność z socjalistami innych narodów nietylko za obowiązek proletarjatu polskiego, lecz za jego siłę i wzmocnienie. W swojego rodzaju Międzynarodówce w dawnej Austrji umieliśmy bronić swoich praw narodowych nie przez zaprzeczanie ich drugim, lecz przez socjalistyczną solidarność i wzajemną pomoc wszystkich proletarjuszów.

Chciałbym, aby niemieccy towarzysze zorganizowani na ziemiach państwa polskiego **widzieli w swoich polskich braciach najbliższych i najprawdziwszych sojuszników w walce o socjalizm i o wyzwolenie pracy z niewoli. Ignacy Daszyński.**

„My, socjaliści, żłobimy nowe drogi życia"

Wywiady z tow. prezydentem Lobem

W czasie swego pobytu w Łodzi tow. Loebe przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił wywiadu.

Na wstępie oświadczył, że przyjazd jego stoi w związku z odbywającą się uroczystością jubileuszu pięcioletniego istnienia Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce. Przechodząc do aktualnych zagadnień politycznych prez. Loebe oświadcza:

— **Pokojowość** jest najistotniejszą cechą polityki, prowadzonej przez socjalnych demokratów. Cel tej polityki — złagodzenie różnic dzielących państwa — może być osiągnięty tylko przez zawieranie układów porozumiewawczych miedzy odnośnemi państwami. Układ locarneński ma być wzorem i precedensem. Wszelkie nieporozumienia mają podkład gospodarczy, dlatego dążyć należy **do porozumienia przez usunięcie trudności natury gospodarczej.** Niemcy i Polska mają obustronny interes, aby porozumienie to doszło do skutku. Pod względem **gospodarczym Polsce** potrzebne są gotowe towary niemieckie, Niemcom zaś polskie produkty agrarne. To porozumienie przyczyni się do usunięcia bezrobocia w Niemczech i do rozkwitu gospodarczego Polski. Gdy się usunie gospodarcze nieporozumienie, wówczas u obu narodów zostaną rozwiązane i kwestje terytorjalne. Jesteśmy przecież od wieków — mówi tow. Loebe — sąsiadami o wspólnej granicy. Z pomyślnego rozwiązania naszych sporów wynikną dla nas obustronne korzyści, a obustronne straty — z ich kontynuowania.

Po przemówieniu swem prezydent Loebe odpowiadał na pytania stawiane mu przez dziennikarzy.

Na pytanie, jakie są widoki rozwiązania obecnego **przesilenia gabinetowego w Niemczech**, wyjaśnił prezydent Loebe, iż największe szanse ma rząd, złożony ze stronnictw centrum. Socjaliści pragnęliby gabinetu lewicowego od centrum do socjalistów, prezydent Hindenburg zaś, który do niedawna był zwolennikiem wielkiej koalicji, ostatnio stojąc pod silnym wpływem prawicy pragnąłby gabinetu prawicowego. Ale tow. Loebe wątpi, czy uda się stworzyć taki gabinet. Socjalnym demokratom zależy na stworzeniu w parlamencie podstawy dla utrzymania polityki pokojowej tak w stosunku do Zachodu jak i do Wschodu i dlatego myślą o stworzeniu koalicji centro-lewej.

TRAKTAT POLSKO-NIEMIECKI

Na pytanie jednego z dziennikarzy, które sfery w Niemczech stają na przeszkodzie porozumieniu polsko-niemieckiemu, prez. Loebe oświadczył, że kompetentniejszym w tej sprawie jest tow. poseł **Diamand**, który jako członek delegacji polskiej bierze bezpośredni udział w toczących się rokowaniach. Na prośbę tow. Loebego, tow. Diamand wyjaśnił w długim wywodzie, jakie są trudności w doprowadzeniu do skutku tego traktatu. Tow. Diamand zaznaczył, że największy opór napotyka traktat w sferach ciężkiego przemysłu i agrarjuszy niemieckich, pragnących wojny celnej z Polską, która leży w ich interesie. Wielki przemysł niemiecki obawia się konkurencji polskiego węgla i stali. Natomiast możliwy jest eksport produktów mięsnych i mlecznych do Niemiec. Przystąpienie do trustu stalowego, które wkrótce nastąpi, złagodzi w znacznej mierze obecne spory.

Dalej zaznaczył tow. Diamand, że istnieją też polityczne trudności, chodzi mianowicie o sprawę obustronnej imigracji. Niemcy emigrują do obszaru b. zaboru niemieckiego, na co ludność polska nie chce się zgodzić, natomiast odnoszą się wrogo wobec emigracji obywateli polskich — żydów wschodnich do Niemiec. Poseł Diamand mówi, że, gdyby b. minister gospodarstwa Curtius został

premjerem, uważałby traktat za przegrany. — (W tem miejscu prezydent Loebe potakuje).

Tow. Loebe oświadcza dalej, że ma niepłonną nadzieję, iż uda się doprowadzić traktat do skutku i życzy posłowi Diamandowi powodzenia. — Tow. Diamand zwracając się do prezydenta Loebego, mówi: „daj mi pan rząd lewicowy".

„MY SOCJALIŚCI TORUJEMY NOWE DROGI"

W Warszawie tow. Loebe udzielił wywiadu współpracownikowi „Epoki", któremu na zapytanie o celu przybycia do Polski oświadczył:

Skorzystałem z chęcią z zaproszenia mych rodaków łódzkich by przybyć do nich. Uważam bowiem, że nasze pokojowe tendencje, jakie od pewnego czasu ujawniamy w kierunku Zachodu, powinny niemniej intensywnie promieniować na Wschód. Uważam, że liczna łódzka kolonja niemiecka może stać się użytecznym pośrednikiem zbliżenia między naszemi narodami. Jako przekonany pacyfista, jestem zdania, że nasze dwa narody mogłyby się wzajemnie gospodarczo doskonale uzupełniać, dlatego też uważam manifestację łódzką **za poważny czynnik pacyfistyczny**. My socjaliści jesteśmy wogóle zazwyczaj tymi, co żłobią nowe drogi życia społecznego i politycznego. My też jesteśmy więc pierwsi, którzy torują drogę **ideom pokojowym**.

W dziedzinie spraw zagranicznych nikt z poważnych polityków naszych nie zamierza prowadzić polityki gwałtu.

Nawet ci z naszych polityków, którzy są zdania, że poszczególne klauzule traktatu wersalskiego są dla Niemiec zbyt uciążliwe, zamierzają działać jedynie na terenie Ligi narodów i na podstawie locarneńskich. Mojem zdaniem, Europa może ekonomicznie egzystować tylko o ile narody Europy potrafią uzupełnić się wzajemnie gospodarczo przez przeprowadzenie zdrowego podziału pracy.

Byłem w Sejmie, gdzie złożyłem wizytę nietylko memu staremu towarzyszowi partyjnemu posłowi **Ignacemu Daszyńskiemu**, ale też miałem zaszczyt konferować z marszałkiem Ratajem i Trąmpczyńskim. Jestem przekonany, że zbliżenie gospodarcze między naszemi państwami, oraz osobiste zetknięcie między politykami obu krajów mogą wielce wydatnie przyczynić się do przezwyciężenia trudności politycznych. Mam wrażenie, że traktat handlowy przyniesie obu narodom dużo korzyści już sam przez się, jak i dlatego, że utoruje drogę **przyjaźni politycznej i zbliżeniu kulturalnemu**.

Przegląd prasy

Aresztowanie posłów białoruskich. — Praworządność czy doktrynerstwo? — Anglicy o Polsce. — Przemysłowcy gniewają się na ograniczenie wyzysku urzędników prywatnych

W sprawie **aresztowania posłów białoruskich** „Ill. Kurjer Codzienny" z furją atakuje wszystkich, którzy mają jakiekolwiek wątpliwości lub zastrzeżenia natury konstytucyjnej przeciw bezceremonjalnemu podeptaniu nietykalności poselskiej. W szczególności atakuje wicemarszałka senatu Woźnickiego za jego opinję, że powoływanie się ministra Meysztowicza na fakt zbrodni pospolitej nie jest słuszne, a aresztowanie posłów bez uprzedniego zwracania się do Sejmu niezgodne z konstytucją:

> A więc znowu doktrynerstwo, które nas już tyle kosztowało i które nas na tyle niebezpieczeństw naraziło. P. Woźnicki przyznaje wprawdzie w dalszym ciągu, że do konfliktu między rządem a Sejmem na tem tle nie dojdzie, „o ile okaże się, że sprawa była istotnie ważną ze względu na niebezpieczeństwo grożące państwu". Okaże się to p. wicemarszałku! I wiemy, że do konfliktu nie dojdzie. Ale dziwić się należy i ubolewać, że tego rodzaju głosy, jak Pańskie, wogóle padają. Przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę ze szkodliwości takich zastrzeżeń. Propaganda sowiecka czyha na nie i z pewnością wyzyska je w kierunku, który będzie przykry także panu wicemarszałkowi Woźnickiemu a szkodliwy dla całego państwa.

Nie zastrzeżenia są szkodliwe dla państwa, lecz aresztowania, które dają żer propagandzie sowieckiej i wyrabiają Polsce reputację państwu „białego teroru". Zagadnienie praworządności zgoła nie istnieje dla „Ill. Kurjera Codz." który swoją miarą mierząc drugich, nie cofa się przed insynuacją, że przeciw wydaniu posłów PPS głosowałaby tylko „dla pozoru".

> Dla jakiego pozoru? Po co? Nie posądzamy PPS o zamysły antypaństwowe. Dlatego należy wymagać, aby to stronnictwo zdobyło się na jasne i otwarte stanowisko.

Nie dla „pozoru", lecz dla zasady. Tego oczywiście „Ill. K. Codz." **nie rozumie**. Dla niego praworządność to „doktrynerstwo". Tak daleko nie posuwa się nawet organ najbliższy rządowi „Głos prawdy", który przynajmniej ma zastrzeżenia **przeciw masowym aresztowaniom:**

> Między surowością w obronie interesu publicznego a masowemi aresztowaniami, nie podobna doszukać się jakiegokolwiek związku. Nie możemy się tedy powstrzymać przed wyrażeniem żalu, iż p. minister Meysztowicz nie potrafił w świeżo ujawnionej aferze powściągnąć fałszywej gorliwości swoich podwładnych i organów bezpieczeństwa w alarmowaniu kraju i zagranicy setkami świeżo wyprodukowanych więźniów, w olbrzymiej części napewno bez dostatecznych podstaw. Członek gabinetu, zwłaszcza minister sprawiedliwości, winien być mężem politycznym i zdawać sobie sprawę z wielostronnej szkodliwości takiego postępowania. Jako minister republiki demokratycznej musi on być przepojony szacunkiem dla wolności obywatelskiej i nie dopuszczać do jej lekceważenia.
>
> Bez przestrzegania tych warunków, obrona całości państwa zwraca się przeciw moralnym podwalinom jego egzystencji.

Słuszność powyższego zapatrywania znajduje potwierdzenie w przykrej sprawie **sprawozdania czterech angielskich posłów** z partji pracy, którzy niedawno zwiedzili Polskę. Streszczenie tego ich sprawozdania ogłosił świeżo paryski „Quotidien", dotychczas Polsce życzliwy. Wedle tego streszczenia odnieśli oni wrażenie, że stosunki w naszym kraju nie poprawiły się od obalenia rządów carskich.

> Żaden dziennik nie może wychodzić bez cenzury. Wszelka krytyka rządu bywa niemiłosiernie skreślana... Mowy wygłoszonej w Sejmie nie wolno ogłaszać w dosłownem brzmieniu... Tortury są powszechnie stosowane do więźniów politycznych itp.

Nie znając języka polskiego, w błąd wprowadzeni przez informatorów komunistycznych, jako Anglicy zgoła nieoswojeni z systemem konfiskat, napisali oni w swem sprawozdaniu dużo rzeczy wręcz mylnych, przekręconych lub przejaskrawionych. Ale jak z nimi polemizować, wykazywać im mylność informacyj, prostować, — skoro mają niezbity argument, którym mogą nam odpowiedzieć: — U was aresztuje się posłów! Gdzie niema nietykalności poselskiej, tam niema praworządności!

* * *

„Czas" podaje sprawozdanie z **konferencji Zrzeszenia związków przemysłowców zachodniej i południowej Polski**, która odbyła się w Krakowie 15 bm. Między innemi konferencja ta zajęła się rządowym projektem ustawy o urzędnikach prywatnych:

> Wbrew temu, że sprawa ta jest już dzisiaj na mocy istniejących ustaw dostatecznie uregulowaną, ministerstwo pracy i opieki społecznej projektuje wydanie ustawy, która normuje termina wypowiedzenia jakoteż wysokość odprawy na wypadek wypowiedzenia pracy urzędnikowi. Charakterystyczną cechą tego projektu jest fakt wprowadzania różnych terminów wypowiedzenia zależnie od tego, czy wypowiada pracodawca, czy też pracobiorca, a nadto postanowienia karne grożące pracobiorcom karą więzienia w razie przekroczenia przepisów ustawy. Przeciw temu projektowi wypowiedziało się Zrzeszenie w duchu negatywnym.

Projekt ustawy, opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, jest spełnieniem minimum postulatów, wysuniętych przez zorganizowanych urzędników prywatnych w obronie swego bytu. Oczywiście pracodawcy są temu przeciwni i najbardziej nie podobają im się kary za niedotrzymywanie zobowiązań ustawowych...

Wiadomości polityczne

GŁOS AMERYKAŃSKI O MOWIE MINISTRA ZALESKIEGO

Organ republikański „Washington Post" w artykule pod tytułem „Polska ostrzega" pisze w związku ze sprawą zamierzonego ustania kontroli militarnej nad Niemcami: Polska jest zaniepokojona rozbudową fortec niemieckich na jej zachodnich granicach. Wiadomości z Berlina o rzekomej gotowości Polski do wyrzeczenia się korytarza za Kłajpedę i propaganda Niemiec o rewizji zachodnich granic Polski zostały scharakteryzowane przez ministra Zaleskiego w ostatniej jego mowie jako **fantazyjne i propagandowe**. Minister Zaleski oświadczył, że sprawa pokoju wymaga jednolitego traktowania zagadnień wschodniej i zachodniej Europy, i że **Polska nigdy nie zechce kupić dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami za cenę rewizji**. Artykuł 10 paktu Ligi obowiązuje członków do wzajemnego szanowania całości swego terytorjum i strzeżenia wzajemnie niezawisłości. Prasa polska jednomyślnie popiera tezę min. Zaleskiego. Obserwując z tej strony Atlantyku sytuację i względnie szczere współdziałanie Brianda i Stresemanna, stwierdzić należy, że odmowa Niemiec w sprawie porozumienia się z komisją kontrolującą do zniesienia fortyfikacyj wschodnich wydaje się być **błędem ze strony Niemiec**. Wobec zawarcia traktatów bezpieczeństwa i arbitrażu rozbudowa fortyfikacyj jest niezgodna z szeroko rozgłaszaną nową polityką Locarna.

ZATARG MIĘDZY BRIANDEM A POINCAREM

Pisma paryskie podają, że między Briandem a Poincarem panują poważne różnice zdań na tle polityki zagranicznej. Poincare i kilku ministrów, w pierwszym rzędzie Louis Marin, uważają politykę pokojową Brianda za zbyt ustępliwą wobec Niemiec. Zewnętrznym wyrazem tego nieporozumienia była dyskusja na Radzie ministrów na temat expose, które Briand ma wygłosić. Briand chciał wygłosić to expose najpierw w Izbie deputowanych, a potem w Senacie, podczas gdy Poincare był za odwrotnym porządkiem. Ostatecznie zdanie Poincarego zwyciężyło. Przeciw temu zaremonstrował Briand w ten sposób, że oświadczył przewodniczącemu komisji spraw zagranicznych posłowi Franklin Bouillon, że chciałby wygłosić expose pierwej w Izbie. Z tego oświadczenia Brianda wysnuwają wniosek, że zamierza on sprowokować jawną walkę z Poincarem w obronie swej polityki pokojowej.

Ochrona przyrody

DOROCZNY ZJAZD PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

Odbył się dnia 9 bm. w Warszawie, w sali obrad Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu, w obecności dyrektora Wydziału nauki i szkół wyższych, p. Michalskiego, w zastępstwie ministra WR i OP, delegatów ministerstw, władz wykonawczych i różnych instytucyj społecznych. Przewodniczący PROP, a zarazem delegat ministra WR i OP dla spraw ochrony przyrody, prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Wł. **Szafer** otworzył zjazd poświęcając wzmiankę **pamięci senatora Ksawerego Praussa**, jako organizatora ochrony przyrody w niepodległej Polsce.

Następnie prof. **Szafer** odczytał sprawozdanie z działalności PROP za rok 1926, omawiając kolejno sprawy reorganizacji Rady, pracę ustawodawstwa ochroniarskiego, współpracę Rady z władzami państwowemi, stosunki z zagranicą, postępy w organizacji społecznej ochrony przyrody, zdobycze i straty w ochronie przyrody w r. 1926, inwentarz rezerwatów i zabytków, działalność biura Rady, jej budżet i wydawnictwa w r. 1926.

Z kolei zdali sprawę z działalności z r. 1926 przewodniczący „komitetów ochrony przyrody" w Warszawie rektor uniw. warszawskiego prof. dr. B. Hryniewiecki, w Wilnie prof. uniw. dr. M. Limanowski, w Poznaniu prof. uniw. dr. A. Wodziczko i we Lwowie prof. uniw. dr. S. Kulczyński.

Osobnym punktem było obszerne sprawozdanie z prac około urzeczywistnienia parków narodowych polsko-czesko-słowackich, które złożył delegat PROP dla tych spraw, prof. Akademji górniczej w Krakowie, dr. W. **Goetel**.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa założenia „Ligi Ochrony Przyrody" do której weszły w całości różne towarzystwa. Celem Ligi ma być propaganda idei ochrony przyrody wśród najszerszych warstw społeczeństwa i zbierania funduszów na wykupno rezerwatów i zabytków przyrody. Zjazd uchwalił założenie Ligi, na prezesa uproszono p. Aleksandra Janowskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a do komitetu organizacyjnego wybrano prof. dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego ze Lwowa, prof. dra B. Hryniewieckiego z Warszawy, dyr. Kazimierza Kulwiecia z Warszawy, prof. dra Wł. Szafera z Krakowa, prof. dra W. Goetla z Krakowa i prof. dra M. Limanowskiego z Wilna.

W końcu uchwalił Zjazd szereg rezolucyj w sprawach dotyczących parków narodowych, rezerwatów i zabytków przyrody.

Naczelnik departamentu nauki ministerstwa WR i OP imieniem ministerstwa podziękował za pracę delegatów i członków Rady.

Dnia 8 bm. wieczorem prof. Szafer wygłosił przez radjo odczyt p. t. Ochrona przyrody.

Tegoż samego wieczora w Związku literatów i dziennikarzy wygłosili przemówienia prof. Limanowski, Szafer i Goetel na tematy związane z ochroną przyrody i koniecznością jej propagandy przez prasę.

Dnia 9 bm. prof. Goetel wygłosił odczyt przez radjo p. t. „Parki natury pograniczne polsko-czeskie".

KRONIKA

Kraków, 19 stycznia.

ARTYŚCI PRZECIW DYREKCJI KRAKOWSKIEGO TOWARZ. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Komitet wykonawczy bojkotu krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych zawiadamia nas, że umieszczoną we wczorajszym numerze naszego pisma odezwę artystów krakowskich podpisali w dalszym ciągu: St. Jakubowski, St. Seredyński, Br. Pelczarski, St. Żarnecki, L. Leszko, L. Kowalski, L. Wyczółkowski, K. Laszczka, X. Dunikowski, A. Szyszko-Bohusz, H. Kunzek, L. Machalski, Unierzyski, Vlastimil Hoffman, R. Stachiewicz, M. Muller, Fabiański, Janowska-Rychter, Janowski, Strojnowski, Homolacs, Józefczyk i Gibiński.

W poniedziałek, w lokalu Związku artystów plastyków, przy placu św. Ducha, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego dla akcji podjętej przez artystów krakowskich, celem sanacji stosunków w Towarzystwie Sztuk Pięknych, skierowania Towarzystwa na tory jego właściwych zadań, t. j. pracy dla kultury artystycznej, jaką dawniej spełniała. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich trzech stowarzyszeń artystycznych, — które te akcje rozpoczęły t. j. „Sztuki", „Związku" i „Jednoroga". Na komitecie tym przedewszystkiem zakomunikowano odpowiedź, jakiej Towarzystwo Sztuk Pięknych udzieliło na ostatnie zgłoszenie się około 50 najwybitniejszych artystów, mieszkających w Krakowie, na czynnych członków Towarzystwa, do czego statut daje prawo każdemu artyście, wystawiającemu w Towarzystwie po złożeniu pewnej opłaty. Zgłoszenie to było rozważane na posiedzeniu dyrekcji Towarzystwa w niedzielę, a odpowiedź opiewa, że dyrekcja odmawia przyjęcia zgłoszenia tych artystów (w myśl jednego z paragrafów statutu), ponieważ „działają oni na szkodę towarzystwa". Wobec tego na posiedzeniu komitetu postanowiono poinformować opinję publiczną, że Towarzystwo Sztuk Pięknych obecnie liczy wszystkich czynnych członków 14, z czego 12 jest członkami dyrekcji, w czem trzech artystów, a jednocześnie uchwalono zwrócić się do owych trzech artystów, członków dyrekcji z prośbą o złożenie swych mandatów, aby sytuację zupełnie wyjaśnić. W dążeniu do nieprzeciągania konfliktu oraz do zapobieżenia faktowi, aby wskutek zatargu publiczność krakowska nie została pozbawiona możności zapoznawania się z bieżącą twórczością w malarstwie i rzeźbie — komitet po pierwsze prosił p. prezydenta Rollego o zwołanie konferencji z udziałem zarówno przedstawicieli dyrekcji Towarzystwa jak artystów oraz innych czynników miarodajnych dla omówienia sprawy, co prezydent Rolle przyrzekł, po drugie zaś, uchwalił zaadaptowanie odpowiedniego lokalu, któryby mógł być użyty na wystawy bieżące, w razie gdyby opór dyrekcji towarzystwa uniemożliwił wystawy w gmachu Sztuk Pięknych na placu Szczepańskim. Jednocześnie komitet uchwalił wydanie odezwy, w której przedstawi opinji publicznej zasadniczą istotę obecnego konfliktu i znaczenie rozwiązania tego zatargu po myśli postulatów zrzeszonego ogółu artystów dla polskiej kultury artystycznej wogóle.

OSZPECANIE MIASTA AFISZAMI. Magistrat przypomina, że w myśl rozporządzenia zakazane jest nalepianie afiszów, plakatów i wszelkich ogłoszeń na murach, parkanach, rynnach, drzewach ulicznych i plantacyjnych, kioskach plantacyjnych, słupach tramwajowych i elektrycznych i t. p., przylepiać je można jedynie na kolumnach na ten cel zbudowanych. Winni przekroczeń tego zakazu będą przez magistrat surowo karani.

ODYSEJA SZUKAJĄCYCH PRACY OBYWATELI CZECHOSŁOWACJI. Wczoraj nad ranem przejeżdżała przez Kraków koleją grupa obywateli czechosłowackich w poszukiwaniu pracy. Usiłowali oni dostać się pod Równem do Rosji. Straż graniczna spostrzegła przekradających się, zamiar ich udaremniła, odsyłając ich z powodu braku odpowiednich dokumentów do granic Czechosłowacji. Jedna z kobiet owego transportu wyczerpana głodem zasłabła na dworcu krakowskim. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Szpital chorej nie przyjął, wobec czego biedną zaopiekował się posterunek policji na dworcu.

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Staraniem krakowskiego Koła Związku bibljotekarzy polskich odbędzie się w piątek 21 stycznia o godzinie 6 wieczorem w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej, ul. św. Anny 12, I p., inauguracyjne zebranie naukowe, na którem p. dyr. Edward Kuntze, przewodniczący komisji rewindykacyjnej, wygłosi referat na temat „Odbiór z Rosji polskich zbiorów bibljotecznych". Ważny i aktualny temat zgromadzi niewątpliwie znaczną liczbę osób, którym losy zbiorów odzyskiwanych z Rosji nie są obojętne. Wstęp wolny, goście mile widziani.

MOUNT EVEREST, ten niezdobyty dotychczas najwyższy szczyt świata, oto temat odczytu z obrazami świetlnemi, który wygłosi w sali gimnastycznej Polskiej YMCA w sobotę 22 bm. major Bronisław Romaniszyn. Przed oczami widza przesunie się dziki i fantastyczny świat Himalajów oraz historja wypraw na Mount Everest, ten gigantyczny masyw, pod szczytem którego zginęło dwóch najdzielniejszych członków wyprawy. Początek o godzinie 7'30 wieczór.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY W KOMISARJACIE POLICJI. Wczoraj przedpołudniem organa policji przytrzymały na tandecie Agnieszkę Zek bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, która usiłowała sprzedać rzeczy podejrzanego pochodzenia. Kobieta przyprowadzona do aresztów IV komisarjatu policji przy ul. Grodzkiej wypiła tam w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. Zekową przewiózł lekarz pogotowia do szpitala. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

ŁATWOWIERNA NARZECZONA. Smutno się skończyły marzenia Anastazji Cieślikówny o małżeństwie. Miała narzeczonego — był to Raźny chłopak; w karnawale mieli się pobrać. Przygotowywała się Naścia do ślubu — dała nawet swemu Józiowi 73 zł. na sprawunki, a ponieważ nie posiadał zegarka, pożyczyła wybranemu swój srebrny zegareczek, aby punktualnie przyszedł do niej. Ale Józio (tak było na imię Raźnemu), jak raźnie udał się na zakupy, tak raźnie znikł jak kamfora. Zrozpaczona Anastazja spostrzegła, że padła ofiarą sprytnego oszusta i dała znać o Raźnym policji, która niewiernego narzeczonego poszukuje.

GARDEROBA ODEBRANA ZŁODZIEJOWI. — W Prokocimiu zakwestjonowano większą ilość garderoby i różnych części bielizny. Rzeczy te zdeponowano na posterunku policyjnym w Prokocimiu. Garderobę i bieliznę odebrano podczas rewizji od zawodowego złodzieja kolejowego.

KRADZIEŻ Z WÓZKA. Z wózka ręcznego, na placu kolejowym, skradziono Józefowi Surówce bal manufaktury nieznanej mu wartości. Surówka manufakturę miał nadać na wagę kolejową.

PECHOWI ZŁODZIEJE. Skradli garderobę wartości 250 zł. na szkodę p. St. Sermota, zamieszkałego przy ul. Kącik. Sprawcami tej kradzieży są: Adaś Witkowski i Władzio Maśnicki, obaj 20-letni młodzieńcy. Długo nie cieszyli się zdobyczą, bo ich przykryto, bieliznę odebrano, a chłopczyki w ulu. Mieli pecha.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Urocza sztuka Jewreinowa, wykazała na wczorajszem wznowieniu swoją niesłabnącą z latami siłę atrakcyjną, którą zawdzięcza niezwykle oryginalnemu pomysłowi, głębokiej filozofji życia i fantazji teatralnej wybitnie suggestywnej. Wszyscy wykonawcy z dyr. Nowakowskim na czele, zwłaszcza świetne sceny ensemblowe aktu II i IV (maskarada i balet) były gorąco oklaskiwane. Sztuka, która wypełniła już 35 przedstawień, także w tym sezonie zdobędzie niezawodnie należne sobie powodzenie. „To co najważniejsze" grane będzie dziś we środę, jutro i pojutrze. — W próbach pod kierunkiem p. Sosnowskiego najnowsza komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech życia". Główne role kreują pp.: Bednarzewska, Hałacińska, Koronkiewicz, pp.: Komornicki, Milski, Kwieciński i Wybrański. — Równocześnie p. ...ski prowadzi próby z nowości A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna" (La gaia scienza) w przekładzie p. Zofji Jachimeckiej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę i codziennie punktualnie o godzinie 7'30 wieczór operetka E. Kolmana „Księżna Cyrkówka" w premjerowej obsadzie z występem Elny Gistedt, Z. Góreckiej, Z. Malinowskiego i T. Pilarskiego (jun) oraz M. Olskiej, dyr. Pilarskiego, Kaczorowskiego, Rzewuskiego, Jagiarza i innych. Zwiększona orkiestra, chóry, balet 24 osób niemało przyczyniają się do powodzenia operetki. Dyryguje Z. Górzyński.

WIELKI KONCERT POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI WŁ. ŻELEŃSKIEGO odbędzie się w sali Starego Teatru w piątek 21 stycznia staraniem krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Obfity program zawiera najpiękniejsze pieśni solowe, chórowe i fragmenty z oper znakomitego twórcy, który był chlubą muzycznego świata krakowskiego. W wykonaniu biorą udział najlepsze siły wokalne Krakowa: pp. Dziewińska, Jaworzyńska, Krzysztalowiczowa, Lewandowska i Osmecka, pp.: Petecki i tenor bohaterski opery poznańskiej p. M. Morena. Utwory fortepianowe grać będzie były uczeń Żeleńskiego prof. Przeorski, a zespół chórowy w sile 125 osób reprezentować będzie: chór Tow. muzycznego, Echo krakowskie i chór akademicki pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego.

ALFRED PICCAVER W KRAKOWIE. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański pozyskało po kilkuletnich staraniach najsłynniejszego po Carusie śpiewaka doby współczesnej Alfreda Piccavera, tenora największych oper Europy i Ameryki, na jeden koncert do Krakowa, który odbędzie się w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY 1 LUTEGO. Komitet Reduty prasy, wielkiego reprezentacyjnego balu Syndykatu dziennikarzy krakowskich rozpocznie we czwartek 20 stycznia rozsyłanie zaproszeń. Osobiście zgłaszać się można po zaproszenia codziennie do redakcji „Czasu" od godziny 4 popołudniu. Reduta prasy odbędzie się w dniu 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. Pracami dekoracyjnemi kieruje wybitny specjalista w tej dziedzinie malarz-dekorator, prof. Czesław Wallis. Interesującą atrakcją dla miłośników tańca będzie konkurs taneczny, zorganizowany przez wybitne siły zawodowe, a w których wezmą udział najświetniejsi danserzy i najzgrabniejsze danserki. Zorganizowany również będzie cały szereg innych konkursów z cennemi nagrodami.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA ROZWIĄZANIA WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ nie została jeszcze przez czynniki miarodajne zadecydowana i wcale nie jest rzeczą pewną, że rozwiązanie nastąpi w czasie najbliższym.

W SPRAWIE KOM. BARTOSZEWICZA adw. Hofmokl-Ostrowski wniósł do Sądu najwyższego odwołanie od wymiaru kary i zażalenie nieważności.

ARESZTOWANIE AUTORA DRAMATYCZNEGO. Wczoraj w Warszawie aresztowano autora sztuki granej w teatrach warszawskich, Kazimierza Krzyżanowskiego. Sztuka jego nosi tytuł „Wampiry". Krzyżanowskiego aresztowano pod zarzutem pobrania kaucji od kilkunastu osób, którym miał udzielić porady w nieistniejącem swem biurze. — Dziś z rana sędzia śledczy zwolnił Krzyżanowskiego z aresztu i oddał go pod nadzór policyjny.

WYDALENIE BRESZKOWSKIEGO. Rosyjski pisarz zamieszkały w Warszawie Breszko-Breszkowski otrzymał nakaz polecający mu w ciągu 24 godzin opuszczenie granic Polski.

SPRAWA BACHRACHA. Śledztwo w sprawie Bachracha zostało w tych dniach ukończone i akta tej sprawy znajdują się w prokuraturze sądu okręgowego, która przygotowuje akt oskarżenia. — Oprócz Bachracha przed sądem stanie 29 jego wspólników. Termin rozprawy wkrótce będzie wyznaczony.

WYPADEK Z BRONIĄ SYNA SIEROSZEWSKIEGO. Warszawska „Epoka" donosi, iż zapowiedziany w „Pol. Kl. Literackim" obiad na cześć Sieroszewskiego został odroczony, skutkiem wypadku z bronią, jakiemu uległ najmłodszy syn Sieroszewskiego, Kazimierz.

CZY ZAMACH NA POCIĄG? Na torze kolejowym między stacjami Mysłowice a Brzezinką eksplodowały 16 bm. około godziny 5-ej popołudniu przymocowane do szyn dwie petardy alarmowe, skutkiem czego zostały zatrzymane dwa pociągi ...dzące tą linją. Dochodzenia w toku.

WYBORY DO KASY CHORYCH W KATOWICACH odbywały się wniedzielę. Wybory wzbudziły żywe zainteresowanie. Zgłoszono pięć list, w tem 3 polskie i 2 niemieckie. Głosowanie odbywało się w tylko jednym lokalu, a czas wyznaczony na to był zbyt krótki, bo od godz. 12 do 7 wieczorem. Skutkiem tego wielu wyborców z powodu zamknięcia głosowania nie doszło do urny wyborczej. Na 17.800 członków Kasy chorych i 15.000 uprawnionych do głosowania głosowało zaledwie 3647 osób czyli 24%. Wynik ogłoszony zostanie dnia 20 bm.

EGZEKUTOR — DEFRAUDANT. W Przemyślu aresztowano egzekutora starostwa, który sprzeniewierzył gotówkę, pobieraną od szeregu dłużników na poczet zaległych należności społecznych instytucyj ubezpieczeniowych. Wysokość zdefraudowanych sum nie została na razie ustalona.

POZIOM WODY NA WARCIE POD POZNANIEM wzrósł do 3'87 ponad stan normalny, skutkiem tego niżej położone okolice Poznania znalazły się pod wodą. Też w piwnicach niektórych domów położonych nad Wartą pokazała się woda. Inspekcja dróg wodnych wydała opinję, że niebezpieczeństwa powodzi niema.

—ooo—

Z zagranicy

ECHA „MAŁPIEGO PROCESU". Najwyższy sąd stanu Tennesse ogłosił wyrok w sprawie nauczyciela Scoppsa, który swego czasu skazany został na 100 dolarów kary po słynnym procesie w Dayton za wykładanie teorji Darwina. Najwyższy sąd znosi ten wyrok, opierając się na tem, że grzywna w wysokości 100 dolarów mogła być nałożoną tylko przez sąd przysięgłych. Sąd przyznaje słuszność wywodom obrońcy, który zwalczał wyrok, twierdząc, że oznacza on zwycięstwo wpływów sekciarskich, które nie powinny oddziaływać na system szkolny.

ZATARG MIĘDZYNARODOWY Z POWODU KRÓW. Dzienniki donoszą z Cetynji, iż pewien chłop czarnogórski, który ścigał swe bydło i przekroczył przytem granicę albańską, został zastrzelony przez żandarmerję albańską. Członkowie szczepu czarnogórskiego, do którego zastrzelony należał postanowili urządzić wyprawę, celem zdemolowania koszar żandarmerji albańskiej. Celem uniknięcia krwawych zajść władze Cetynji zarządziły wysyłkę wojsk i policji nad granicę.

INTERES NA PRÓŻNOŚCI LUDZKIEJ. Prokuratorja w Genewie wszczęło śledztwo przeciwko niejakiemu de Mole, który przedstawiał się jako delegat uniwersytetu orjentalnego w Waszyngtonie i wyrabiał za pieniądze dyplomy doktorskie, tytuły profesorskie i rozmaite ordery. — Władze stwierdziły, że wspomniany uniwersytet jest instytucją oszukańczą, nie mającą żadnego znaczenia naukowego. Ze względów formalnych sądy szwajcarskie zastanowiły śledztwo przeciwko de Mole.

WIELKIE MROZY W AMERYCE I ROSJI. — W Nowym Jorku i na wschodzie Stanów Zjednoczonych panują wielkie mrozy. Temperatura w stanie Illinois spadła do —23 C., w Chicago do —9 C., w Nowym Jorku do —5 C. Szaleją również wielkie śnieżyce.

W zachodniej Syberji od kilku tygodni dają się odczuwać nadzwyczaj silne mrozy. Szaleją również wielkie śnieżyce. 55 pociągów zasypanych śniegiem utknęło w drodze. W Omsku temperatura spadła do —35 stopni Reumiera. Na Krymie natomiast panuje piękna pogoda wiosenna.

BOMBA. W Nowym Jorku nastąpił w sąsiedztwie konsulatu włoskiego wybuch bomby. Według oświadczenia policji wypadek ten niema żadnego podłoża politycznego.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „To co najważniejsze".
Czwartek popoł.: „Betleem polskie" (szkolne) o godz. 3'30, wiecz.: „To co najważniejsze".
Piątek: „To co najważniejsze".
Sobota: „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Księżna cyrkówka".
Czwartek: „Księżna Cyrkówka".
Piątek: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Sędziowie", „Daniel".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7, dr. Muller: Ochrona pracy. Godzina 8, red. Haecker: Dzieje PPS.

„Ognisko drukarzy" Rynek gl. 12

Środa, godzina 7: Stefan Rozental: „Tomasz Alva Edison, jego życie i wynalazki".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, prof. dr. Jul. Feldhorn: Wieczór autorski.
Piątek, dr. Henr. Czapnicki: O grypie.
Sobota, prof. Uniw. dr. Wład. Szafer: Wrażenia z wycieczki i o parkach narodowych w Stan. Zjedn. Ameryki Półn. (II. W kraju Mormonów i park narodowy Yellowstone) — z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Bagatela: „Znak Zorry" z Douglas Farbainksem.
Nowości: „W noc poślubną".
Promień: „W imieniu cara" z Lyą de Putti.
Reduta: Korsarz, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Harold ma pecha" z Haroldem Lloydem.
Uciecha: „Afrodyta za parawanem" i „Rewja piękna".
Wanda: „Noc zapomnienia".
Warszawa: „Złodzieje Paryża czyli Dwaj malcy".

—ooo—

Min. Kwiatkowski o sytuacji gospodarczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wygłosił dziś expose dla prasy. Expose swoje poprzedził wstępem historycznym, w którym wskazał, że jeżeli chodzi o kwestje gospodarcze, to sytuacja Polski za czasu rozbiorów była bardzo trudna. Przechodząc do momentu odrodzenia Polski, stwierdził minister między innemi, że niekorzystnie oddziaływały w kierunku gospodarczym czynniki psychiczne. Czynniki te oddziaływały również na kwestje walutowe. Społeczeństwo na ogół nie miało zaufania do całej sytuacji gospodarczej. Rok ubiegły, oświadcza minister, jest w psychice **rokiem przełomu.** Wpływa na to stabilizacja złotego. Omawiając budżet, stwierdza nadwyżkę około 60 miljonów złotych i poprawę walutową. Dnia 31 maja 1926 mieliśmy w banku polskim deficyt walutowy około 8 miljonów złotych parytetowych; pod koniec roku saldo walut było czynne, dosięgając 26 miljonów dolarów, zapasy zaś kruszcu zwiększyły się prawie o 2 miljony złotych. **Stabilizacja została poważnie zabezpieczona,** obieg pieniądza znacznie się powiększył, a w związku z tem wzrosły kredyty i dyskonta weksli.

Również pod względem bilansu handlowego rok ubiegły należy zaliczyć

DO WYJĄTKOWO POMYŚLNYCH.

Salda wywozu i przywozu zdecydowanie przechylają się na stronę wywozu. W drugiej połowie roku utrzymywaliśmy stale saldo czynne, wobec czego mogliśmy pozwolić na zwiększenie importu. Eksport w roku 1926 nawet bez węgla miałby saldo czynne i to w sumie około 160 miljonów złotych w złocie, a z normalną ilością węgla wzwyż 300 miljonów zł. Minister porównuje naszą sytuację pod tym względem z innemi państwami, stwierdzając, że ta sytuacja dla nas była **niesłychanie korzystna.**

Następnie przechodzi minister do omówienia

SPRAWY CEN

i oświadcza, że ministerstwo przemysłu i handlu prowadziło pod tym względem wytężoną akcję, aczkolwiek akcja ta była toczona bez rozgłosu i z natury rzeczy miała raczej charakter prohibicyjny. Nie dopuszczano do pewnych zwyżek cen, a ta strona działalności — mówi minister — stała poza obrębem krytyki i świadomości publicznej. Natomiast społeczeństwo skwapliwie notowało każdy ruch zwyżkowy cen. Walka całego społeczeństwa i rządu przeciw zwyżkowaniu cen jest **zrozumiała i konieczna.** Utrzymanie niskiego poziomu cen jest czynnikiem, dążącym moc ekspanzji naszej produkcji. Przemysł nasz pracuje jednak w gorszych warunkach, niż analogiczne przemysły zagranicą. O ile zachodzi pewne zjawisko o charakterze ogólnoświatowym, można mu się przeciwstawić, można jego postęp hamować, ale zabić go niepodobna. Minister porównuje następnie wskaźnik kosztów żywności w Polsce i w innych państwach i z porównania tego wyciąga wniosek, że sytuacja Polski pod tym względem bynajmniej nie jest niekorzystna. **Bezwzględna stabilizacja cen detalicznych** jest zagadnieniem niezwykle trudnem do opanowania i bez współdziałania całego społeczeństwa i stosowania szeregu środków gospodarczych nie może wydać pożądanych rezultatów.

Następnie minister robi przegląd prac już dokonanych, stwierdza rozbudowę portu w Gdyni, zaczątki floty narodowej, wydanie całego szeregu ustaw mających uzdrowić stosunki gospodarcze, utworzenie

BIURA BADANIA CEN I KOMISJI ANKIETOWEJ

dla zbadania kosztów produkcji, dokonanie wysiłku w kierunku zaspokojenia potrzeb kredytowych społeczeństwa, znaczne ożywienie działalności resortów gospodarczych, co wszystko razem pozwala **mieć nadzieję na przyszłość.**

Wreszcie zadawano ministrowi szereg pytań, na które udzielał odpowiedzi.

Piąty poseł aresztowany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Z Wilna donoszą, że na polecenie prokuratora aresztowano posła białoruskiej „Hromady", Pawła Miotłę, który niedawno prowadził tłum na więzienie w Łukiszkach. Poseł Miotła aresztowany został nad granicą sowiecką niedaleko Stołpców.

Aresztowano w Warszawie Jana Rokulskiego, wysłannika ekspozytury białostockiej. Podczas rewizji u Rokulskiego znaleziono aparat fotograficzny oraz projekt odezwy komunistycznej, która miała być wydana. Wśród aresztowanych w niedzielę komunistów szereg osób był zaopatrzony w fałszywe dowody osobiste. Z aresztowanych w Warszawie 67 osób postawił prokurator w stan oskarżenia.

NIEDOSZŁA REWIZJA W SEJMIE

Minister sprawiedliwości Meysztowicz odbył wczoraj konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem. Rozmowa odnosiła się do sprawy aresztowania posłów. Minister Meysztowicz prosił marszałka o zezwolenie na dokonanie rewizji w lokalach klubów poselskich skrajnej lewicy. Marszałek Rataj **odmówił.**

REWIZJA W KSIĘGARNI

Warszawa, 18 stycznia (PAT). W związku z dokonanemi w ostatnich dniach aresztowaniami w kołach komunistycznych, przeprowadzono wczoraj rewizję w przedsiębiorstwie „Książka". Znaleziono wiele materjału obciążającego, pochodzącego z Kominternu z Moskwy. **Aresztowano kierownika księgarni Ostrowskiego** i jego pomocnika, podejrzanych o utrzymywanie stosunków z Kominternem i Centralnym komitetem polskiej partji komunistycznej.

Marszałek nie żąda uwolnienia posłów

Wczoraj marszałek Rataj wysłał do ministra sprawiedliwości następujący list:

Do p. ministra sprawiedliwości Meysztowicza, w miejscu. Opierając się na piśmie z dnia 15 bm. i na informacjach p. ministra dotyczących okoliczności, wśród których nastąpiło pozbawienie wolności posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego, jak i czynów, dla których zostali przytrzymani, **nie znalazłem dotychczas dostatecznych podstaw do żądania zwolnienia** ich i wzięcia odpowiedzialności za konsekwencje zwolnienia. Dowiaduję się jednak, że w ciągu dnia wczorajszego pozbawiono wolności posłów Hołowacza i Miotłę. Nie umiem osądzić, czy w związku ze sprawą, dla której przytrzymano trzech powyżej wspomnianych posłów, czy też chodzi o sprawę odrębną. Proszę o spieszne nadesłanie mi wyjaśnienia. Szczególnie proszę o wyrażenie oświadczenia, czy posłowie Hołowacz i Miotła zostali schwytani **na gorącym uczynku zbrodni pospolitej.** Nie mając bowiem możności dokładnego i samodzielnego zbadania sprawy we wszystkich szczegółach, muszę z konieczności opierać się na oświadczeniach i informacjach p. ministra. Chcę zaznaczyć, że gdyby pozbawienie wolności posłów Hołowacza i Miotły stało w związku ze sprawą trzech pierwszych posłów, to fakt, **że nastąpiło ono prawie 24 godzin później,** nasuwałby zewnętrznie biorąc **wątpliwość, czy zachodzi wypadek schwytania na gorącym uczynku.** Podpisano Rataj, marszałek Sejmu.

KONFERENCJA U PREMJERA PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj o godz. 6'30 marszałek Sejmu Rataj przybył do gmachu prezydjum Rady ministrów, gdzie został przyjęty przez prezesa Rady ministrów Józefa Piłsudskiego. Konferencja trwała około 40 minut.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1'80—2'20 zł, masło 1 kg 5—5'50 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 12'50—13 zł, jaja sztuka 21—22 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 15—18 zł, indyczki sztuka 12—15 zł, kwiczoły para 60—70 gr, zające w skórze szt. 8—9 zł, zające bez skóry 5—5'50 zł, jabłka kraj. 1 kg 0'80—1'20 zł, jabłka deser. 1 kg 1'20—1'60 zł, ziemniaki 1 kg 16 gr, buraki 1 kg 15—18 gr, kapusta biała sztuka 25—50 gr, kapusta włoska sztuka 12—25 gr, kapusta czerwona sztuka 25—40 gr, kapusta kiszona 1 kg 36—40 gr, marchew 1 kg 16—22 gr, seler 1 kg 30—35 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 65—75 gr, czosnek 1 kg 1'40—1'70 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe znaczny, ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 stycznia. Dolary Stanów Zjedn.: 8'98—9—8'96.

Strajk piekarski w Krakowie

Uchwały walnego zebrania robotników piekarskich — Przyjazd przedstawicieli cechu warszawskiego — Decydująca konferencja

Kraków, 19 stycznia.

Wobec oczywistej niechęci do zawarcia umowy przez majstrów piekarskich walne zebranie strajkujących robotników, które wczoraj przeciągnęło się do późnej nocy, powzięło szereg rezolucyj, upoważniających komitet strajkowy **do zaostrzenia strajku.** Jednocześnie zebranie zwróciło się do rządu z następnemi postulatami:

1) ścisłe przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy w funkcjonujących obecnie piekarniach,

2) przestrzeganie spoczynku świątecznego,

3) niedopuszczanie do nocnej roboty małoletnich i nieletnich,

4) zamknięcie piekarń nieodpowiadających wymogom sanitarnym i hygienicznym,

5) przestrzeganie, aby nie robiono domów noclegowych z piekarń, gdzie pod kluczem, przez całą dobę, w brudzie i smrodzie, przebywają zwerbowani w sposób oszukańczy robotnicy zamiejscowi.

Zebranie stwierdza, iż przedsiębiorcy rozzuchwaleni dotychczasową pobłażliwością władz zachodzą zbyt daleko w łamaniu ustaw państwowych, nie kryjąc się z tem, lecz wręcz przeciwnie, cynicznie, oświadczając na posiedzeniach wobec przedstawicieli władz, iż ustaw robotniczych przestrzegać nie będą.

Czas już wielki, aby zlikwidować te bezprawia!

Dziś przyjechali: przewodniczący cechu warszawskiego p. Wendt oraz dyrektor cechu p. Wróblewski, którzy nawiązali pertraktacje z przedstawicielem Centrali robotniczej. O godz. 7 wieczór rozpoczęła się konferencja, która ostatecznie zadecyduje o ugodzie lub zaostrzeniu się strajku.

Południowo-amerykańskie republiki grożą bojkotem Stanom Zjednoczonym

Prasa francuska podaje ciekawe informacje o nastroju całej Ameryki „łacińskiej" wobec bezwzględności okazywanej przez Stany Zjednoczone w stosunku do państw jej współplemiennych.

Wychodząc z założenia, że stosunki ekonomiczne ze Stanami wyzyskiwane są następnie przez nie, **jako punkt zaczepienia dla politycznych uroszczeń** dochodzą tam do wniosku, że trzeba się wystrzegać takich stosunków. Oto próbki głosów prasy południowo-amerykańskiej, komunikowane z Buenos-Aires (Argentyna).

Jeden z dzienników pisze: „Stany Zjednoczone powinny rozproszyć wrażenie, spowodowane ich stanowiskiem (wobec Meksyku i Nicaraguy), — w przeciwnym razie należałoby przyjąć **środki ostrożności, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa, — które przedstawiają stosunki handlowe z Amerykanami północnymi.**

Dobitniej jeszcze formułuje tę myśl czasopismo „Ateneum hiszpańsko-amerykańskie". Ogłasza ono odezwę — rodzaj manifestu — w której wyraża nadzieję, że opinja w Stanach Zjednoczonych zareaguje; w przeciwnym razie zapowiada, że republiki łacińsko-amerykańskie będą unikały kapitałów pochodzących z północnej Ameryki, nie będą wchodziły w stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonemi i sprzeciwiać się będą osiedlaniu się obywateli tamtejszych, skoro takie związki grożą niebezpieczeństwem.

Koła uniwersyteckie publikują również manifesty, wymierzone przeciwko zachowaniu się Stanów Zjednoczonych.

TELEGRAMY

Senat zaczyna obrady nad budżetem

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). — Senacka komisja skarbowo-budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu obradowała nad budżetem na rok 1927/28. Za podstawę do dyskusji przyjęto projekt budżetu z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych doń przez komisję sejmową. Budżet prezydenta Rzeczypospolitej przyjęto w brzmieniu sejmowej, żadnej rezolucji w tym przedmiocie nie zgłoszono. Przystąpiono następnie do budżetu najwyższej Izby kontroli państwa. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o najwyższej Izbie kontroli, nadającej jej prawo zatwierdzenia wydatków budżetowych. Omawiając budżet trybunału administracyjnego stwierdzono, że ma on utrudnioną pracę ze względu na fatalne warunki lokalowe. Przyjęto rezolucję, zmierzającą do dostarczania dla Trybunału administracyjnego odpowiednich lokalów. Rozwinęła się dyskusja nad PAT'em. Stawiano szereg zarzutów, odpierał je dyrektor Górecki. W dyskusji poruszono sprawę zwinięcia stałych korespondentów w Paryżu, Londynie, Królewcu i Moskwie. Po wyjaśnieniach dyrektora PAT'a przyjęto wniosek referenta o podwyższenie wydatków na nadzwyczajnych korespondentów o 25.000 złotych. W dalszym ciągu rozważano sprawę drobnych ogłoszeń w „Monitorze Polskim". Redaktor „Monitora" Baranowski stwierdził, że koszta ogłoszeń ogółem są niższe niż w niektórych dziennikach warszawskich. Przyjęto wniosek o podwyższenie wydatków personalnych o 10%. Przy budżecie prezydjum Rady ministrów senator Adelman zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia stabilizacji urzędników. Dalszy ciąg posiedzenia jutro, na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Nominacja kuratora krakowskiego okręgu szkolnego

Warszawa, 19 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego w miejsce przeniesionego do Lwowa p. Riemera, mianowany został p. **Ziemnowicz**, profesor gimnazjum IV (ul. Krupnicza) w Krakowie.

—ooo—

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W R. 1926

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Główny urząd staystyczny komunikuje wyniki obliczeń handlu zagranicznego Polski w grudniu 1926. Wywóz 118.747 tys. zł. w złocie, przywóz 90.927 zł. w złocie, **nadwyżka wywozu** nad przywozem 27.820 tysięcy zł. w złocie. W całym roku 1926 wywóz przyniósł 1,306.017 tys. zł. w złocie, zaś przywóz 896.226 zł. w złocie. **Nadwyżka łączna wywozu nad przywozem** wynosi 409.791 zł. w złocie czyli 703.538 tys. złotych obiegowych.

ZMIANY W RADZIE SPOŻYWCÓW

Warszawa, 18 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, skład Rady spożywców, ustalony rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 kwietnia 1925, uległ następującym zmianom: Obecnie w skład Rady spożywców wchodzi 30 członków, a mianowicie 9 delegatów magistratów największych miast (Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Katowice i Lublin), pozatem delegaci szeregu organizacyj zawodowych i spółdzielczych. Oprócz tego w skład Rady wchodzi 5 osób, powołanych bezpośrednio przez ministra spraw wewnętrznych. Rozporządzenie to obowiązuje od dzisiaj.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że utworzenie biura badania cen **ma ulec zwłoce.**

1 stycznia upłynął termin wyznaczony spółkom akcyjnym do przewalutowania kapitału zakładowego i podwyższenia go, o ile nie dosięga 100.000 zł. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, termin ten **odroczony zostanie jeszcze na rok.**

Poseł polski we Włoszech p. Knoll wyjeżdża jutro do Rzymu.

Wicepremjer Bartel w najbliższym czasie, a być może jeszcze dziś wieczorem, wyjeżdża do **Krakowa.**

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 19 stycznia.

ZASĄDZENIE OFICJAŁA SĄDOWEGO ZA SPRZENIEWIERZENIE

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Stochowi, lat 43. st. oficjałowi kancelaryjnemu w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia. Stoch, jako funkcjonarjusz oddziału egzekucyjnego tegoż sądu, inkasował różne kwoty od stron na rzecz zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszów we Lwowie i pieniędzy tych w łącznej kwocie 6700 zł. nie odprowadził do kasy, lecz przywłaszczył je sobie. Oskarżony tłómaczył się, że pieniądze zgubił. **Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Stocha na 1½ roku ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Wiśniowski, oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Schnitzer.

—ooo—

ZA WALKĘ Z NADUŻYCIAMI W INTENDANTURZE

Z Przemyśla piszą nam:

Dnia 10 bm. odbył się w Przemyślu dalszy ciąg znanego naszym czytelnikom procesu przeciw em. ppułk. int. tow. Stan. Zakrzewskiemu. Rozprawa i tym razem nie została ukończoną, gdyż jeden z asesorów pułk. Orlik-Ruckeman musiał służbowo wyjechać i została odroczona do drugiej połowy lutego.

Całą prawie rozprawę poniedziałkową wypełniło szczegółowe wypytywanie słuchanego już świadka pułk. int. Piotra Lewandowskiego przez obrońcę dra Grosfelda. Wypytywanie to, co do formy zresztą łagodne, budziło w słuchaczach chwilami wątpliwość, kto właściwie zasiada na ławie oskarżonych.

Pułk. Lewandowski co do wszystkich istotnych szczegółów, dotyczących dostaw osławionego „Zrzeszenia", wykazanych a nieściganych nadużyć niektórych jego podwładnych i zupełnie nieuzasadnionych ukarań ppułk. Zakrzewskiego — zasłaniał się niepamięcią. Na przedstawioną świadkowi przez obrońcę bardzo ujemną opinję korpusu kontrolorów o dostawach osławionego „Zrzeszenia", występującego pod opieką prokuratora wojsk. Ganczarskiego i o ówczesnej działalności szefostwa intendantury DOK Lublin — p. pułk. Lewandowski podał, iż opinja ta polega zapewne na nieporozumieniu.

P. pułk. Lewandowski przedstawił się jako drugi zastępca szefa departamentu M. S. Wojsk. podając, iż obecnie podlega mu zaopatrzenie materjałowe całej armji. Zajmowane stanowisko i poziom jego zeznań pozostawały w tak rażącej dysproporcji, że nie można się było oprzeć zdumieniu.

Fem.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we środę 19 bm o godz. 7 wieczór w biurze Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Obecność wszystkich członków [illegible].

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych. Sprawy bardzo ważne, prosimy o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się o liczne przybycie murarzy.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, — KOŁO PRACOWNIKÓW TYTONIOWYCH. We środę 19 bm. w sali Domu górników, Aleja Krasińskiego 16, odczyt tow. R. Szymańskiego na temat: „Budowa wszechświata" (z obrazami świetlnemi). Po odczycie zebranie.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO ROSJI SOWIECKIEJ". Staraniem TUR'a odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odczyt tow. dra Władysława Medyńskiego po powyższym tytułem. Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.

CZŁONKOWIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR, którzy pragną wziąć udział w III zjeździe TUR w Katowicach w dniach 2 i 3 lutego br. w charakterze gości, zechcą się zgłosić w bibljotece TUR, Aleja Krasińskiego 16, codziennie od 5—8 wiecz., z wyjątkiem świąt lub u tow. Ciołkosza w redakcji „Naprzodu" codziennie od 6—9 wiecz. z wyjątkiem świąt. Ostatni termin zgłoszeń 20-go stycznia.

Nadużycia w Związku inwalidów

Dalszy ciąg interpelacji tow. posła Tadeusza Regera

We wrześniu 1925 r. pobrał bank inwalidzki od szeregu szoferów - inwalidów 4.000 złotych na kupno samochodów, których nie dostarczono. Natomiast sprowadzono za pośrednictwem Łąkopolskiego - Wiesenfelda kilka samochodów za cłem ulgowem i sprzedano je na spekulację.

Ze skarbu państwa otrzymał bank inwalidzki gwarancję na 200.000 złotych. Bank, użyczając ze swej strony gwarancji osobom postronnym, rzadko tylko inwalidom, kazał im za to płacić deklaracjami na kupno akcji banku inwalidzkiego, lecz bez pokrycia walutą. Za to każdy inwalida, chcący swą rentę skapitalizować, aby utworzyć sobie własny warsztat pracy, pod tym tylko warunkiem uzyskuje poparcie prezesa Zw. inw., a równocześnie odnośnego referenta w min. skarbu, p. Kantora Marjana, jeżeli otrzymany kapitał odda do dyspozycji jego banku. W ten sposób inwalidzi złożyli dotąd w banku conajmniej 160.000 zł., których los staje obecnie pod znakiem zapytania.

Na założenie kinematografu otrzymał p. M. Kantor dla Zw. in. z min. pracy i op. społ. w 1925 roku 15.000 zł. Kina dotąd niema. Pieniądze te spożytkowano na wydatki administracyjne.

Z drem Klockiem w Grodnie zawarł p. M. Kantor układ, mocą którego Zw. inw. dostarczył dr. Klockowi 60.000 zł. na kupno, względnie na założenie w Grodnie fabryki kawy prasowanej w kostkach dla wojska z tem, że Zw. inw. będzie współwłaścicielem połowy fabryki. Wkrótce dr. Klock zwrócił Zw. inw. jego połowę (30.000 zł.) i fabrykę prowadził pod własną firmą, jako jedyny jej właściciel. Kierownikiem fabryki został brat p. M. Kantora. Związkowi Inw. pozostała bezwartościowa i zdewastowana fabryka.

Bank inwalidzki prowadził również akcję parcelacyjną i osadniczą, na co koncesji nie posiadał. Od licznych inwalidów pobrano pieniądze, po 300 zł. za morgę ziemi zaliczkowo, ogółem ok. 20.000 zł., lecz nikomu dotąd ziemi nie dano. Przy parcelacji majątku p. Kronkowskiego w Wielkich Kotliskach, pow. Kutno, brano natomiast od inwalidów nawet po 625 zł. za morgę bez budynków, płacąc tylko po 700 zł. za hektar. Bank pp. Kantora i Bigońskiego zarobił na tej operacji parcelacyjno - inwalidzkiej conajmniej 30.000 zł., które również pochłonęły wydatki administracyjne.

W Wolbromiu redaktor i sekretarz „Rzeczypospolitej" p. Marchaj, dopuścił się na szkodę skarbu państwa nadużyć w hurtowni tytoniowej, w detalicznej sprzedaży win i wódek, oraz w miejscowym Zw. inw. Kaucję sądową za przyaresztowanego Marchaja złożył p. Kantor z kasy Zw. inw.

Pp. Kantor i ska stale uchylają się od wszelkiej kontroli funduszów i gospodarki w Zw. inw., zasłaniając się wymówką raz, „że dawne księgi zostały zniszczone", drugi raz, „że nowe jeszcze nie zostały zaprowadzone".

Ponieważ na wiecach licznie zorganizowanych przez p. Kantora, stale uchwala się rezolucje, żądającą, aby schwytanych na kradzieży dobra państwowego natychmiast zamykano w więzieniach, nie licząc się z osobistościami, nawet „wysoko postawionemi", na które to żądanie w zupełności się zgadzamy, zapytujemy pp. ministrów:

Czy znane są im wyżej przytoczone okoliczności i szczegóły, czy nie zamierzają dla dobra państwa i dobra inwalidów przeprowadzić natychmiast ścisłą i bezstronną rewizję wszystkich działów, przedsiębiorstw i urządzeń Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej, oraz banku inwalidzkiego w Warszawie?

Czy nie są zdania, że wynik tej rewizji należy czemprędzej przedłożyć Sejmowi do wiadomości, aby uspokoić wzburzone umysły tysięcy biedaków, którzy całe swe mienie i los swój widzą zagrożony?

Krakowska Izba skarbowa przewleka sprawy zaopatrzeń inwalidzkich

Inwalidzi wojenni z obrębu czterech województw małopolskich skarżą się na coraz bardziej rosnące ignorowanie obowiązującego ustawodawstwa przez krakowską Izbę skarbową, oraz na wyraźne zaniedbywanie wykonania obowiązków ze strony tej Izby.

Oto Marja Sołowij, wdowa po Michale, zamieszkała w Jankowicach, powiat liski, wniosła podanie o rentę wdowią jeszcze w lipcu 1924 r. Pismem z 2 kwietnia 1926 r. (w dwa lata po złożeniu podania!) zażądała Izba skarbowa od wymienionej nadesłania metryki śmierci męża, nic nie wspominając o innych dokumentach. Interesowana doręczyła w dniu 30 listopada 1926 r. krakowskiej Izbie skarbowej metrykę śmierci męża wydaną przez Szefostwo Sanitarne DOK Nr. V. w Krakowie. Wówczas krakowska Izba skarbowa powiadomiła interesowaną, że odnosi się do DOK celem uzyskania odpisu historji choroby zmarłego, która przecie po przedłożeniu metryki śmierci z wyszczególnioną tam przyczyną śmierci jest zupełnie zbyteczna.

Wdowa po Leizorze Kornhauser, Perla Hirsch recte Mittman, zamieszkała w Bereżnicy Niżnej, powiat liski wniosła za pośrednictwem PKU jeszcze w 1924 r. podanie o zaopatrzenie wdowie. Następnie listem poleconym z dnia 14 maja 1926 r. wysłała do krakowskiej Izby skarbowej oryginalną kartę polową z „Militarseelsorge d. K. u. K. Feldspitals Nr. 1666", że Leizer Kornhauser z 18 p. art. górskiej zmarł w tymże szpitalu dnia 15 lipca 1918 roku. Tymczasem krakowska Izba skarbowa powiadamia interesowaną, że w sprawie tej... odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, co było zupełnie zbytecznem ze względu na to, że wspomniana karta polowa pochodząca z urzędu duszpasterskiego szpitala wojskowego powinna być uważana za wystarczający dowód śmierci.

Wdowa Józefa Kolanko ze Zwierzenia, powiat liski, wniosła podanie w lipcu 1925 r. przez PKU Sambor dołączywszy jako dowód śmierci męża tzw. „Todesfalenzeige" (wierzytelny odpis z aktów pertrakt., spadk. Sądu pow. w Lisku) stwierdzający śmierć męża wymienionej w bitwie pod Kozłami na Wołyniu. Tymczasem krakowska Izba skarbowa zażądała przysłania metryki śmierci poległego. Wysłano drugi raz odpis poprzednio przesłanego dowodu śmierci na polu bitwy i otrzymano zawiadomienie, że krakowska Izba skarb. zwraca się w danej sprawie do DOK Nr. VI. — ale poco niewiadomo.

Powyższe wypadki dowodzą, że krakowska Izba skarbowa pomimo nadesłania wystarczających dowodów żąda jeszcze załączników innych, nieprzewidzianych obowiązującemi przepisami lub zbędnych dla załatwienia sprawy (np. żądanie metryki śmierci pomimo złożenia urzędowego dowodu, że dany żołnierz poległ!) i przewleka sprawy zaopatrzeń.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).